

Książka Jana Owczarka mieści w sobie wiele wątków. Jako syn Narodu ,piewca polskiej mowy nawiązuje do chlubnej i męczeńskiej historii naszej ojczyzny.

W wierszu *To miasto* poeta mówi:

*To miasto ta armia zbierana przez wieki pewna  
i wierna  
Nad kościołem świętego Jana gołębie przekazują  
umówione znaki  
sierpień im śpiewa złotym płomieniem wrotyczu  
i niepodległy dzwon wznosi psalm  
i niewygasta tkliwość*

O mowie ojczyściej pięknie opowiada w wierszu *Mowa polska*:

*(...) Nasza mowa karmi i leczy  
bez niej uschniemy  
Umrzemy (...)*

Miłość jest źródłem tych niezwykłych wierszy. Jest ona również siłą sprawczą do ich tworzenia. Autor, polonista, literat, poeta czerpie inspirację z piękna i mocy naszej narodowej literatury. Nawiązuje do renesansowej poezji Szymona Szymonowicza, romantycznej Mickiewicza, a także robi aluzje do Baczyńskiego i jego młodej śmierci na barykadach walczącej Warszawy.

W wierszach tworzących tom *Niedokończona baśń* jest też hołd składany Małej Ojczyźnie jaką są dla Twórcy Karkonosze i ukochane miasto Jelenia Góra.

Przez karty tego tomiku fruną Anioły i ptaki, płyną rzeki, cierpliwie trwają na nich góry i kołyszą się trawy. Wraca dzieciństwo z całą autentyczną ciekawością świata i ufnością, czekają baśnie. Ten tomik, tak jak poezja, jest baśnią, która nigdy się nie kończy, tak, jak nie kończy się miłość, jak rzeka nie kończy swojego biegu, a ptak nie kończy lotów, jak poezja, która, choć trochę dziś zapomniana, nie skończy się nigdy.

## Elżbieta Śnieżkowska-Bielak

Jan Owczarek, *Niedokończona baśń*. Wydawnictwo Sowell, Rzeszów 2015.

## Pisane nadzieją i z nadziei

Widnokrag, widnokres, oto pejzaż zamknięty kołem horyzontu. Powstaje pytanie, których elementów użyje poeta, którą stronę widoku obierze za swojej wyobraźni akcent wypowiedzi, jako ten najbardziej odpowiedni dla nastroju wiersza. Którą wreszcie chwilę przeżycia przypisze akcji poetyckiego obrazowania?

I oto jawi się miejsce wpisane w: „...czas urodzenia / beztroskie lata / spojrzenia na

*kujawskich pól... lany zbóż* („Dzieciństwo”).

A więc nadzieja, która umiera ostatnia stała się kanwą poezji pełnej ekspresyjnego opisu, pełnej wyznań – poezji dokonującej się w słowie i ze słowa, toteż zapisanej natchnieniem i wrażliwością piękną, bo lirycznie otwartą na świat. Książkę otwiera wiersz noszący tytuł „Światło”. Autorka mówi w nim: *Czuję drżenie ust / tak mało mamy siebie / przenikasz wzrokiem / moją duszę / chcę wejść w czarny labirynt / zagmatwanych / myśli / podaję na dłoni światło / miłości*.

Cóż za subtelna wypowiedź dla miłości ale z pewną zadrą, kontrastem *myśli zagmatwanych* – ale „miłość niejedno mająca imię” staje się w tym miejscu i czasie jednością obojga osób, przewodniczką pomocną jakby z *...światłem na dłoni... w przyszłość uczucia*.

Światło jest oczywistym odpowiednikiem nadziei i doskonale wie o tym Anna Elżbieta Zalewska, która używa często tegoż motywu w swojej ostatnio wydanej książce, noszącej tytuł „Nadzieją pisane”. Używa zatem znaczenia światła jako tego czynnika, który powoduje wyraz pełnego optymizmu wyzwalającego się w kolorystyce obrazowania, w przenośni czystej, pozbawionej nadmiernego patosu. Unika przeto autorka niebezpiecznych sformułowań w wierszach odnoszących się do spraw ważnych. Ma to miejsce szczególnie w wierszach z dedykacjami. Pisze frazą skróconą, używa niejednokrotnie szyku przestawnego wyrazów dla zaakcentowania słowa ważnego dla tekstu wiersza. Powoduje to, że cały system akcentacyjny stwarza wiersz zrozumiałym, wyrazistym mimo skondensowania w nim znaczeń. Oto kilka przykładów: *szukam dobroci / ulatującej spod palców* („Podpatrywania”), *Wiatr / rozdmuchuje twoje ciało / szepc szumem muszli* („Impresja nadmorska”), *szukają swojego wzroku / zatopieni w bezradności* („Symbole”).

Swoimi poszukiwaniami prawdziwości znaczenia dociera autorka „Nadzieją pisane” do obszarów języka uczuć pełnych miłości, sympatii, lekko tonowanych wyrazami delikatnymi, acz znaczącymi dla całości tekstu: *Już późno / wędrujemy drogą / niespełnionego czasu / przygasyły gwiazdy / na tarczach twarzy / w takt tańca / oddalamy się / przymykam oczy / zabezpieczam noc / drzwi się zamknęły*. („Niedomknięte drzwi”).

Często autorka ucieka od rzeczywistości czasu teraźniejszego w czas wspomnień. W świat zarejestrowany pamięcią uczucia – przy czym rekwizyty tamtego wrażenia chwili w przeważającej części dotyczą rodzinnego domu oraz krajobrazu związanego z dzieciństwem, w którym poetka wzrastała.

A więc jest w tych wierszach i tęsknota za beztrąską, i wyobrażanie siebie w obrazach ładu i spokoju. Poszukuje zatem poetka tego co niedefiniowalne, a więc szczęścia. Przykładem może tutaj być wiersz noszący tytuł „Marzenia”, gdzie autorka mówi: *biegnę w zapomniane dni*, by w zakończeniu tekstu optymistycznie puentować: *a ptaki / rozwijają skrzydła / do*

*odlotu*.

Występuje w tej poetyce – również – bardzo ciekawy sposób zawieszania wypowiedzi, co daje czytelnikowi możliwość dopowiedzeń, to jest, sformułowania własnych przeżyć, a więc pewnego rodzaju związaną się z myślą autorki rozumieniem przeżywania np. miłości, rozstania itp.

W całej książce można odnaleźć bardzo trafne rodzaje puentowania utworów zaskakujące swym realizmem postrzegania. Nasycone jest nadzieją i pełne przewidywań przyszłości. Ten czas tajemniczy, czas niepewny, czas tego, co będzie, co nastąpi, a jednak zwycięża nadzieja: *pozostanie niedokończona poezja / dni wypalonych świec* („Dzieciństwo”), *i uciekam w świat pozytywek / ptaki skrzydłami wygładzają ścieżkę* („Podpatrywanie”), *i śpiewa / kantyczkę trwania / spotykam się z jej otwartym sercem* („Wiosenna impresja”), *pisząc dla dziś / piszesz dla wieków* („Nuty wspomnień”), *rozjaśnij twarz / słońce już* („Ostatnie żniwa”), *kłania się serce wiary / ku przyszłym pokoleniom* („Śrem”).

W zakończeniu muszę wrócić w kolejnej, publikowanej recenzji, do wypowiedzi Mieczysława Jastruna, którą jak mantrę powinniśmy powtarzać sobie wszyscy skupieni wokół ołtarza Poezji: *...wyobraźnia nie jest twórczynią niezawodną, musi być kontrolowana intelektem, z drugiej jednak strony należałoby zwrócić się do krytyki, która odgrywa poważną rolę w kształtowaniu się drugorzędnej literatury, aby nie podawała nam za plody wyobraźni pomysłów konceptystycznych, to jest opartych całkowicie na koncepcie. Nie można – powtarzam – wymyślać źródeł*.

*Poezja rodzi się z niepokoju, z nienasyceń, z braku odpowiedzi, z chęci porozumienia się z innymi istotami. Nie ma nic bardziej szkodliwego dla sprawy szerokiego pojmowania poezji niż zamykanie jej... w okresach i odczytywanie zbyt uległe duchowi czasu i kaprysom mody*. („Szkic do poetyki” w „Poezja i rzeczywistość” – Warszawa 1965).

Poezja Anny Elżbiety Zalewskiej jest pisana pasją, pamięcią, przeżyciem. Jest prawdziwa, a użyte w niej środki wyrazu w całej pełni odpowiadają zamysłowi wierszy.

Ostatni utwór książki to piękny liryk, w którym występuje wiele wyrazów – wydawać by się mogło – banalnych, ale są one użyte w ten sposób, że stają się w treści wiersza uzasadnione. Przytaczam ten wiersz w całości, jako przykład banalnego – niebanalnego wyznania. Nosi on tytuł: „Nie ukryj się”: *Przed płonącym uczuciem / nie skryję się, / w złotych pantofelkach / przetańczę wszystkie bale / na nutach miłości, / na których skrzydlate anioły / chowają księżycowe noce*.

## Marek Słomiak

Anna Elżbieta Zalewska, „Nadzieją pisane”. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2013.